

Mówiącym trochę po polsku łatwiej będzie znaleźć pracę

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

W ramach projektu „Solidarni z Ukrainą” Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie uczy języka polskiego Ukrainki, które uciekły przed wojną do Rzeszowa.

Z 20 kursantek większość to pielęgniarki lub lekarki z Kijowa, Lwowa i Charkowa. Szpitale lub przychodnie, w których do niedawna pracowały albo zostały przez rosyjskie naloty obrócone w gruzy, albo pacjentów ewakuowano w obawie przed bombardowaniem lecznic. Jak wiele innych Ukrainek, zdecydowały się uciec przed zagrożeniem i tymczasem osiadły w Rzeszowie. Dyrekcja WUP zdecydowała, że pomoże im zaaklimatyzować się w nowym i dla większości wciąż obcym miejscu, i zorganizowała 30-godzinny, nieodpłatny kurs języka polskiego. Podstawowa znajomość polszczyzny ma też pomóc paniom na naszym rynku pracy.

- To dla Podkarpacia także szansa, bo w wielu zawodach odczuwamy ogromny deficyt pracowników - mówił wczoraj Tomasz Czop, dyrektor WUP w Rzeszowie. I przyznał, że chętnych na uczestniczenie w zajęciach było więcej niż 20.

Pierwsza lekcja odbyła się w poniedziałek w siedzibie rzeszowskiego WUP, następane



Podstawowa znajomość polszczyzny ma też pomóc paniom z Ukrainy na naszym rynku pracy

prorowadzone będą w sali wykładowej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, w której pracują dwie lektorki prowadzące kurs. - To będzie kurs na poziomie podstawowym, startowym, wystarczający do komunikowania się w codziennym życiu, w sklepie, w przychodni - wyjaśniała Ewelina Jemioła, jedna z lekterek. - Klasówek i kartkówek nie będzie, ale spotkania zakończymy testem, który pokaże, jakie postępy poczyniły kursantki. I każda z nich otrzyma certyfikat ukończenia kursu.

Większość pań potwierdza, że nieco rozumie język polski, kilka chwali się, że nawet trochę mówi po polsku.

Oksana przyjechała ze Lwowa, jest lekarką - położniczką. Na pytanie, dlaczego chce uczyć się polskiego, odpowiada: a dlaczego nie?

- Jeszcze nie wiem, czy zostanę w Polsce, czy wrócę - przyznaje otwarcie. - Na razie nie potrafię zdecydować, w Polsce nie mam swojego miejsca i pracy.

Nadia jest lekarzem stomatologiem, do niedawna leczyła w lwowskiej poliklinice, ale niemal cały żeński personel już wyjechał w obawie przed wojną, część szpitalnych oddziałów w ogóle zamknięto.

Ona także nie jest zdecydowana, co do swojej przyszłości. Chciałaby w Polsce podjąć pracę, ale najpierw musiałaby z Ministerstwa Zdrowia uzyskać wpis do Centralnego Rejestru Lekarzy i uzyskać numer prawa wykonywania zawodu, o co nie jest łatwo.

- Pytałam w jednej z rzeszowskich przychodni o możliwość wykonywania pracy, ale powiedziano mi, że bez tych

formalności mogą zostać zatrudniona na stanowisku asystentki lub pomocy dentystycznej - opowiada Nadia.

Także z myślą o kursantkach Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie zamierza przystąpić do pilotażowego programu „Razem możemy więcej - Program Aktywizacyjny Województwa Podkarpackiego dla Cudzoziemców”. Program ma objąć co najmniej 140 obcokrajowców legalnie przebywających w Polsce, a jego zasady określają, że pierwszeństwo wśród nich będą mieli ci, którzy uciekli przed wojną. Udział w programie ma im pomóc w aktywizacji zawodowej w Polsce i ułatwić integrację z lokalną społecznością, wsparcie tych, którzy w nowej ojczyźnie chcieliby założyć działalność gospodarczą. W ramach „Razem możemy więcej” cudzoziemcom proponować się będzie m. in. kursy językowe lub inne formy szkoleń, pomoc przy formalnościach związanych z uznaniem ich wykształcenia lub kwalifikacji, doradztwo zawodowe. W ramach projektu uczestnik otrzyma także bon aktywizacyjny o wartości 8 tys. zł, którym sfinansuje sobie udział w kursach, szkoleniach, pomocy doradców zawodowych i innych form wsparcia. Rzeszowski WUP już wystąpił do Ministerstwa Rodziny i Polityki społecznej z wnioskiem o 1,5 mln zł na sfinansowanie tego zadania. ©©

FOT. KRZYSZTOF KAPICA